

10 gr.

ALC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 379 A

Warszawa, wtorek 30 listopada 1937 r.

Rok XII

Sprawa drożdżowa nie wyczerpana

Lista nowych świadków w procesie Starzyński — Studnicki

W poniedziałek o godz. 10 wznio wiono po 10-dniowej przerwie sensacyjny proces Starzyński — Studnicki.

NOWI ŚWIADKOWIE

Na wstępie przewodu sądowego Sąd ogłosił decyzję o dołączenie do akt sprawy szeregu dokumentów złożonych przez strony. Równocześnie na wniosek obrońców p. Starzyńskiego Sąd postanowił powołać świadków: Sidora, Zwołńskiego, Frydmana, Dudlera, Ringla. Wszyscy ci świadkowie zeznawać będą na okoliczność tak zw. sprawy drożdżowej. Zeznania ich przewidziane są w dniu dzisiejszym, to jest we wtorek. Natomiast Sąd odrzucił wniosek o przeprowadzenie ekspertyzy buchalteryjnej akt kartelu drożdżowego oraz wniosek o powołaniu na świadka marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Od Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości otrzymano list, który stwierdza, że Krzyż Niepodległości został nadany p. Władysławowi Studnickiemu nie na wniosek marszałkowej Piłsudskiej.

Po tych decyzjach sądu adw. Zieliński zgłosił wnioski: o ponowne wezwanie w stosunku do świadków Jedynaka, Jur-Gorzechowskiego, Czechowicza i Kucharskiego, o powołanie na świadka gen. Szpakowskiego, byłego dyrektora wydziału wojakowego Zarządu Miasta, oraz o powołanie na świadka adw. Kiersnowskiego z Wilna. Przeciwko tym wnioskom wypowiedział się prok. Misuna.

CO MÓWIŁ Ś. P. KUCZEWSKI?

Adw. Szumański uzasadniając wniosek o powołanie na świadka adw. Kiersnowskiego, stwierdza, że prowadził on sprawy niejakiego Kuczewskiego, który był sekretarzem kartelu drożdżowego. Kuczewski, dziś już nie żyjący, mówił adw. Kiersnowskiemu, że osobiście wypłacał po 7 tysięcy złotych miesięcznie p. Starzyńskiemu. Wobec tego, że Kuczewski nie żyje, okoliczność tę ustalić ma w swych zeznaniach świadek Kiersnowski.

Równocześnie adw. Szumański postawił wniosek o powołanie na świadka inż. Przeglasińskiego, którego ojciec starał się o koncesję drożdżową i w tej sprawie złożył wizytę ministrowi skarbu, p. Janowi Piłsudskiemu. Min. Piłsudski miał wówczas oświadczyć inż. Przeglasińskiemu, że wobec sprzeczności drożdżowej jest całkowicie bezbronny i że nie może nic zdziałać w tej mierze. Po tej wizycie u min. Piłsudskiego p. Przeglasiński miał wypowiedzieć swoją opinię o sprawie drożdżowej w sposób bardzo krytyczny, mówiąc, że znał stosunki rosyjskie, ale takiego łapownictwa tam nie było.

B. MIN. PIŁSUDSKI WŚRÓD ŚWIADKÓW

Po dłuższej naradzie, Sąd wyłonił decyzję wezwania telefonicznie z Wilna adw. Kiersnowskiego i inż. Przeglasińskiego. Równocześnie Sąd postanowił po-

Chmurno

W całym kraju pogoda przeważnie o zachmurzeniu dużym. Nocą przymrozki.

nowić wezwania w stosunku do świadków Jur - Gorzechowskiego, Jedynaka, Czechowicza i Kucharskiego.

Prok. Misuna zgłosił jako świadka byłego ministra Jana Piłsudskiego na okoliczność jego rozmowy z p. Przeglasińskim, a adw. Skoczyński prosił o wezwanie ponowne dyrektora kartelu drożdżowego Szereszewskiego.

Oba te wnioski Sąd uwzględnił.

P. STARZYŃSKI O SPRAWIE DROŻDŻOWEJ

Następnie dalsze wyjaśnienia składał oskarżyciel prywatny p. Stefan Starzyński. Po omówieniu swej działalności przed wojną światową i w okresie legionów, p. Starzyński przeszedł do sprawy drożdżowej, powołując się w swoich wyjaśnieniach na uzasadnienie wyroku w sprawie Olpińskiego i Przewłockiego. Cała sprawa

drożdżowa, jak twierdzi p. Starzyński, wyszła z kół, stojących na granicy świata przestępczego. P. Starzyński cytuje przesłany mu z Aten list Olpińskiego, w którym prosi on, aby nie stawiał przeszkód w otrzymaniu przez niego „listu żelaznego”. Dalszy ciąg wyjaśnień p. Starzyńskiego dotyczył sprawy monopolu tureckiego oraz gospodarki miejskiej. W tym ostatnim dziale p. Starzyński przytacza przykłady złej działalności władz miejskich w okresie prezydentury prezydenta Słomińskiego, twierdząc, że system pracy kolegiatnej, który panował w dawnym magistracie uważa za szkodliwy, ze względu na to, że nikt wówczas nie ponosił osobistej odpowiedzialności.

ZWOLNIONO 19 DYREKTORÓW

P. Starzyński przyznaje, że za czasów prezydenta Kościłkow-

skiego zwolniono 11-tu dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw, a za jego czasów 8-miu dyrektorów.

200 posłów i senatorów

utworzy klub parlamentarny „Ozonu”

Przebieg zebrania w Resursie Obywatelskiej

W poniedziałek o godz. 10 przed południem rozpoczęły się w sali Resursy Obywatelskiej obrady posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do Ozonu. W obradach, którym przewodniczył p. Koc, wzięło udział 186 osób, zaś 17 usprawiedliwiło telegraficznie swą nieobecność. Stanowi to większość ogólnej liczby posłów i senatorów, która wynosi 304 (208 posłów i 96 senatorów).

Po zagajeniu obrad przez p. Koca poseł adw. Szczepański wygłosił referat o regulaminie koła parlamentarnego OZN. Regulamin ten opiera się na obowiązku solidarności członków w stosunku do rządu, do władz Sejmu, w głosowaniu nad budżetem oraz nad ustawami nakładającymi nowe ciężary finansowe na obywateli.

Po tym referacie p. Koc zaproponował, aby przejść od razu do dyskusji szczegółowej nad regulaminem; wówczas jednak zabrakło głosów wice marszałek Sejmu p. Schöbattel i postawił wniosek, aby przeprowadzić najpierw dyskusję ogólną, czy w ogóle należy stworzyć klub o tego rodzaju podstawach organizacyjnych, jakie zawiera regulamin.

W głosowaniu wniosek ten przysięgło znaczną większością. W dyskusji ogólnej liczni mówcy m. in. posełanka Prystorowa wypowiedzieli się za utworzeniem Koła parlamentarnego. Przeciwko przemawiali m. in. posłowie Schaetzel, Badowski, Brzęk - Osiński i Karsznicki. Około godz. 3-ej dyskusja ogólna została wyczerpana. Z jej przebiegu wynika, że 4/5 uczestników zebrania jest za utworzeniem klubu parlamentarnego. Zarządzono przerwę do godziny 5 po południu, po czym rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

Jak wynika z przebiegu dyskusji, podczas której zabierał głos p. Koc, klub Ozonu nie będzie wiązany nakazem bezwzględnej solidarności w głosowaniu.

Siedząc w więzieniu starosta dokonał nadużyć

Przebywający w więzieniu Stanisławowski był starostą nadworniański Robakiewicz miał być w tych dniach wypuszczony za kaucją na wolność. Tymczasem władze wpadły na trop nowych

przestępstw dokonanych przez byłego starostę już w murach więzienia i z tego powodu zatrzymano go w areszcie śledczym, a prokurator Trembałowicz wygotował przeciw niemu dodatkowy akt oskarżenia. (js).

Zydzi organizowali w Lublinie wyższą szkołę komunizmu

LUBLIN, 29.11.37 r. (Kor. własna). Proces komunistyczny w Lublinie

daje ciągle nowe materiały do poznania roli żydów w akcji komunizowania miasta. Okazało się bowiem, że miejscowa żydowska organizacja Zrzeszenie Akademików Żydów, istniała już w roku 1931, jako wyższa szkoła komunizmu. Wówczas na czele jej stał profesor gimnazjalny Mayer.

Zrzeszenie Akademików Żydów rozwinięto szeroko działalność komunistyczną — już na szczeblu bardziej popularnym — w okresie tworzenia Jedynolitego Frontu. Działalność tę prowadzili również stowarzyszenia jak: „Cukunfi” (skomunizowana ekspozytura „młodzieżowa Bundu”), „Gwiazd - Stern”, „Frajhajt”, „Wienawa” i inne.

Żydo-komuna lubelska miała za zadanie wderzeć się w świat młodzieży szkolnej i w świat pracy.

Jako osobna komórka organizacyjna, pracowała nad rozwojem komunizmu od roku 1917 Lubelska Spółka Spożywców, której biblioteka dostarczała przez długie lata komunistycznej obfitej literatury antypaństwowej.

Krwawy dzień w Kairze

KAIR, 29. 11. Demonstrujący tłum przerwał kordon policyjny przed mieszkaniem przewoźcy opozycji Mohamed Machmuda. Służba i przyjaciele Mohamed Machmuda użyli rewolwerów i broni myśliwskiej, 22 osoby zostały ranne, w tym 5 ciężko. Gmach dziennika opozycyjnego „Elbalogh” został zdemolowany.

Wojciech Zaleski

Defilada podchorążych w historycznych mundurach w rocznicę powstania listopadowego

W poniedziałek jako w 107 rocznicę wybuchu powstania listopadowego odbył się w Warszawie uroczysty obchód „Dnia podchorążego”, w którym wzięły udział delegacje i oddziały szkół podchorążych zawodowych i rezerwy, które przybyły specjalnie na dzisiejsze święto do Warszawy.

W roku bieżącym wzięły udział w obchodzie po raz pierwszy również oddziały. P. W. młodzieży szkolnej. O godz. 10-ej rano nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacji szkół podchorążych na rynku Starego Miasta. Za oddziałami wojskowymi ustawiły się kompanie P. W. młodzieży z pocztami sztandarowymi.

Uroczystości rozpoczęły się od powitania przez oddziały szkół

podchorążych plutonu szkoły podchorążych piechoty w historycznych mundurach z 1830 roku.

Po dokonaniu przeglądu oddziałów przez wiceministra spraw wojskowych, gen. Gluchowskiego, podchorążowie przemaszewali na pl. Zamkowy, celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Z kolei podchorążowie przemaszewali Krakowskim Przedmieściem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacje wszystkich szkół podchorążych złożyły przy dźwiękach hymnu narodowego wieniec ze wstęgami o barwach krzyża Walecznych na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po tej uroczystości przybył na plac pan minister spraw wojsko-

wych, gen. Kasprzycki, który dokonał przeglądu ustawionych w kilku rzutach oddziałów szkół podchorążych i P. W. młodzieży.

Po defiladzie podchorążowie i P. W. młodzieży przemaszewali ulicami miasta do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńca oraz zaciągnięcia historycznej warty.

W chwili składania wieńca na stopniach pałacu belwederskiego orkiestra odegrała hymn narodowy, a podchorążowie sprezentowali broń.

Z okazji dzisiejszego święta na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono flagi państwowe.

Dymisja Hialmara Schachta

Od dłuższego już czasu krążyły pogłoski, że Hialmar Schacht ma ustąpić. Nie był on hitlerowcem, był technikiem finansowym, niepospolitej miary.

Gdy ruch narodowo - socjalistyczny doszedł do władzy, dla wszystkich było niespodzianką powołanie na stanowisko ministra gospodarki Rzeszy, piastowane łącznie ze stanowiskiem prezesa Banku Rzeszy, nie kogoś z teoretycznych ideologii gospodarczej hitlerowskiej, jak np. Gotfrida Federa, ale właśnie technika, który ograniczył się do zachowania życiowego stosunku do hitlerowców w chwili, kiedy zdawali się oni być bliżej zdobycia władzy, ale hitlerowcem nigdy nie był.

System Schachta polegał z jednej strony na wprowadzeniu sprawnie działającego systemu ograniczeń dewizowych i narzucaniu wszystkim wierzycielom Niemiec zamiast gotówki — niemieckich towarów, z drugiej strony zaś na przyspieszeniu tempa rozwoju życia gospodarczego przez

wielkie operacje finansowe, polegające — co tu dużo mówić — na pomnażaniu obiegu pieniężnego.

Schacht nakręcał koniunkturę. W ten sposób umożliwił finansowanie zbrojeń niemieckich. Uważano go za geniusza inflacji, a cały jego eksperyment za przykład, że można przez operacje finansowe przezwyciężyć kryzys.

Sam Schacht był zapewne nieco innego zdania. Wiedział, że życie gospodarcze niemieckie, wycieńczone spłatami reperacyjnymi, ma zbyt mały obieg pieniężny. Dlatego wstrzymywał wszelkie spłaty i zabezpieczając w ten sposób walutę niemiecką przed kataklizmem, powiększał obieg pieniężny. Ale rozumiał przy tym dwie rzeczy:

1) że taka polityka może być słuszną na czas krótki, to znaczy póki chodzi o wyrównanie nienaturalnie skurczonego obiegu pieniężnego, ale nie może być uważana za zła, winny system na zawsze dla wszystkich krajów i czasów.

2) że obieg pieniężny po-

większać można wtedy, kiedy istnieje nadzieja na równowagę, odpowiednio wielki wzrost wytwórczości i udoskonalenie oraz rozszerzenie aparatu wytwórczego.

Zdyscyplinowany naród niemiecki potrafił wydobyć z siebie wysiłek, dzięki któremu eksperyment Schachta nie przyniósł szkód, a przeciwnie, stał się pożyteczny, gdyż równomiernie ze wzrostem wytwórczości pomnażał się obieg pieniężny i brak pieniądza obiegowego nie hamował wysiłku całego społeczeństwa i rządu Rzeszy.

Ale byłoby niesłychaną naiwnością uważać, że źródłem poprawy gospodarczej była polityka Schachta. Była ona tylko jednym z warunków po prawę tę umożliwiających. Sam Schacht rozumiał, że dłużej takiej polityki prowadzić nie można, że dalsze powiększanie obiegu pieniężnego doprowadzić może do nadmiernej inflacji, wzrostu cen, do ograniczenia w ten sposób wywozu, a pośrednio do pozbawienia Rzeszy środków, niezbędnych na

zakup coraz większej ilości surowców, przede wszystkim przeznaczonych dla przemysłu zbrojeniowego.

Schacht ze swojego czysto gospodarczego punktu widzenia krzywym okiem patrzył się na finansowe angażowanie się Rzeszy w niektórych politycznych przedsięwzięciach zagranicznych np. w Hiszpanii i wypowiadał się za współpracą z kapitałem zagranicznym, przede wszystkim angielskim, namawiając rząd do tego, by wzamian za korzyści finansowe zrezygnował z planów zaborczych, dla Anglii niedogodnych.

Dla Trzeciej Rzeszy, prowadzącej wielką grę polityczną, ta koncepcja była narazie nie do przyjęcia. Dlatego odszedł Hialmar Schacht. Jego miejsce zajął stu procentowy hitlerowiec, który będzie próbował jeszcze więcej ofiar i wysiłków wydusić z narodu niemieckiego, dla utrzymania i rozszerzenia zbrojeń i polityki zaborczej Trzeciej Rzeszy.